DZIENNIK
Górno-Szlązki.

№. 53. Dnia 6 Grudnia 1848.

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 15 czeskich na kwartał, porto frei. Dostawać go można na każdéj stacyj pocztowéj, gdzie należy złożyć sumę na kwartał wyraźnie oznaczoną.

UWIADOMIEMIE.

Pedaje się niniéjszem do wiadomości: iż obory Rady miéjskiéj (Stadtverordneten), występującéj corocznie trzeciéj części radzców, odbędą się d. 11 Grudnia br. rano o godzinie 9 po odprawionem przed tém nabożeństwie. Wszyscy Obywatele miasta Bytomia, mający głos w téj sprawie winni się, w naznaczonem czasie i miéjscu osobiście do głosowania stawić. Kto z prawnéj przyczyny stawić się niemoże, winien to reprezentantowi obwodu donieść. Rozmyślne niestawienie się podług §§ 83 praw miéjskich i w skutek rozporządzenia Rady miéjskiéj z 12 Grudnia 1836 r. dwóch letnim wyłączeniem od ubiegania się o urząd miéjski ukaranym będzie. Miéjsca naznaczone do oboru są:

Dla obwodu (Bezirk) I. Sala Oberzysty Beuthnera.
Dla „ II. w sali Oberzy Silberfelda.
Dla „ III. w sali Oberzy Gräupnera.
Dla „ IV. w sali Oberzy Briegera.

Bytom, dnia 29 Listopada. 1848.

Magistrat.

Bytom d, 3. Grud. Dziś Odbyło się posiedzenie Klubu narodowego. Pan Kosicki przewodniczący klubu, objawił swoje zdanie względem płacenia podatków, i wyrzekł że on uważa, iż w dzisiéjszych okolicznościach lepiéj takowe płacić, *) napoczem przedstawiał, co dotąd uczynił u rządu dla popierania narodowości polskiéj w Szlązku i przekładał co jeszcze uczynić zamyśla. Sprawy te podjęte u rządu przez P. Kosickiego w następnem Nrze. podane będą. Wreście 2 przewodniczący zdawał klubowi sprawę z wypadków Berlinskich; a nakoniec serkretarz, przedstawiał klubowi, iż prawo gromadzenia się i wzajemnego oświecania mamy od Króla, a więc żaden faktór z huty nie ma prawa zakazywania hutnikom aby na klub niechodzili. Owszem zaprasza się samych panów faktorów aby i oni przyszli na klub objawić swe zdanie. Na przyszłem posiedzeniu będzie obradowany projekt do prawa górniczego przez wyznaczoną do tego kommissyą wypracowany, a w czasie bytności na klubie Dep. Szafranka, przez niego do obrady klubowi podany, i który od owego czasu dla ważnych wypadków aż do przyszłéj niedzieli był odłożonym.

(* Słowa P. Kosickiego są: „Uważcie sobie, jeśli będzie Wam miło, jak do Was przyjdą sekuciarze fantować? Ja równie pragnę Waszego dobra, jak i deputowani Berlinscy, a przecież Wam płacić radzę, bo gdy sekutnikom płacić będziecie, to będzie wiele kieszenie Wasze kosztować, ponieważ widzę i mnie się zdaje, że ta rada niedobra, aby podatki zatrzywać, więc Was odmawiam od tego,‘ Tak mówił na klubie P. Kosicki, a my według jego życzenia, te słowa tu podajemy. Redak.

Do wiadomości moim oborcom i wyborcom.

Jestem zmuszony donieść szanownéj Redakcyi, iż niedawno dowiedziałem się ze smutkiem, iż z górnego Szląska wysłano na mnie skargę do najwyższego pasterza naszéj dyecezyi, w któréj mię obwiniono, że jako kapłan przez wiele polskich plakatów rozszerzanych, lud do powstania pobudzam. i do oporu i sprzeciwiania się władzy kraju namawiam, jako też szkodliwe i burzące zasady rozszerzam Niestety! nie pierwsza to niewdzięczność, nie pierwsza za płata, za moje starania i działania dla dobra ludu i z ludem. Nieraz to już znieść i wycierpieć musiałem, i nigdy mię to nieprzysposobionym nie zastało. Gotów jestem do zniesienia tego, gdyż moje czasowe oddanie się czynnościom politycznym dla ludu, często nie zrozumiém lub źle pojętém bywa, jak się to też działo w mych kapłańskich czynnościach, a to według przepowiedni Tego przeciwko któremu sarkano i

kamieniami rzucano. Lecz zawsze pokładam nadzieję w Panu. Nieprzyjaciele ludu tą razą przed władzą duchowną dla tego mię oczernili że w Górnym Szlązku plakat w polskim języku drukowany, był rozdawanym, na którym stał podpis: „Berlin dnia 9 Listop.. Deputowany X. Szafranek i Mildner,“*) Tu w Berlinie niemogę się dokładnie wywiedzieć, co to był za plakat? Jeśli w rzeczy samej był taki polski plakat i między ludem krążył, to jestem nader ciekawy dowiedzieć się jego treści. Nim jednak przyjdzie mi do rąk, 1 tegoż exemplarz, dotąd myślę iż ów plakat nie jest nic innego, jak zapewne tłumaczenie jednego z mych drukowanych lüb pisanych pism, z Berlina nadesłanych, które niezawodnie Dziennik, przyjął jako artykuł deputawanych donoszący o wypadkach berlinskich z dnia 9 Listop. r. b.; chociaż te doniesienia tylko prywatną korrespondencyą do klubu, pozostać miały. **) Jeśli ta sprawa względem owego plakatu taką była, jak ją tu podaję; to zostaję przy moich doniesieniach, i mowię jako Piłat: „co napisałem, to ja napisałem.“ Nic się z tego nie wyrzekam i nic nie odwołuję, mniemając iż treść tych pism nikomu szkodliwą być niemógła. Gdy jednak takie skargi przeciwko mnie były zaniesione to jawnie dowodzi, iż w powiecie Bytomskim są zapewne źli ludzie którzy swemi reakcyjnemi zdaniami, chcą przeszkodzić nowemu uformormowaniu się rządu krajowego. Życzę sobie przeto szczególnie, aby przy przyszłych obwieszczeniach drukiem mych listów, było zamieszczone moje na to zezwolenie, z tym atoli warunkiem, aby do czasu, póki jestem deputowanym na Zgromad. narod. Berlinskie przed moiem nazwiskiem litera X. była wypuszczaną; ***) ten bowiem znak w polskim języku oznacza xiądz: to jest moje kapłańskie powołanie, a więc pod politycznemi doniesieniami do moich miłych korrespondentów, jako nadużycie i powód do nagany jest uważanym Z strony religijnéj wierzę w to mocno iż aż do smierci to raz odebrane kapłańskie pomazanie, na zawsze mi pozostanie i gdy mi Bóg błogosławi nigdy mego kapłańskiego stanu się nie zaprę. Tak w ornacie jakó i w świeckim ubiorze jako depntowany, będę się zawsze starał, moje prawdziwe kapłańskie i do ludu należące serce w mém łonie przechowywać, i czynami prawdziwie kapłańskiemi tę moją wolę okazać; potem każdy mię tak w Ojczyznie, jako i w obczyznie poznać może. Co się tyczy tytułu X., ten może być opnszczonym, aby słabych duchów niezdraźnić, i niepomięszać, a to wszędzie tam gdzie w druku lub piśmie jest mowa o mnie lub ze mną jako deputowanym. Chyba wtedy, gdyby przez dodanie litery X. ozaczyć wypadało bliżéj moją osobitość, w tym razie przypadek ten w razie wielkiéj ilości moich imienników potrzebnym być może. Aby więc życzyniom niektórych za dosyć uczynić we wszystkich moich przyszłych politycznych listach, doniesieniach, obwieszczeniach, pouczeniach, udzieleniach i pytaniach, w polskim języku uczynionych, znak X. charakter kapłana dobrowolnie i z umysłu wypuszczę. Gdyby jednak z Górnego Szlązka inny jaki Szafranek coś pisał lub drukował, wtedy proszę: do imienia zawsze i stan dołączyć, aby zapobiedz łatwemu nieporozumieniu z przemiany osoby podczas mej missyi wyniknąć mogącemu.

Berlin, dnia 28 Listp. 1848.

Szafranek,
X. Faraż katolicki G. S. w Bytomiu
na teraz deputowany przy pruskiém
narodowem Zgromadzeniu.

List nieniéjszy udzielonym był do obwieszczenia Redakcyi „Beuthner Stadtblatt“ i nam.

(* Był to niezadowodnie ów plakat, który ogłosiła Gazeta Berlinska Reforma, a w Bytomiu po niemiecku i po pólsku z listu Szafranka Deputowanego był drukowany, nasz zaś Dzien. umieścił go w Nrze. 46. Red.

(** Redakcya Dziennika z korrespodencyi Deput. Szafranka drukowała tylko te niektóre doniesienia, które jéj wprost udzielonemi były, lub też to co z gazet publicznych przetłumaczyć, za stosowne uznała. Red.

(*** Myślimy iż pisma Dep. Szafranka z podpisem X. wtedy by tylko do spraw duchownych mięszanemi być mógły, gdyby były publikowane drógą kościelną. Szanujemy jednak tę Jego wolą. Redak.

Berlin. Stan rzeczy w Berlinie nie odmienił się ni trochę. Wrangel postępuje prawie tak w Berlinie, jak Windiszgrec w Wiedniu; z tą tylko różnicą że Windisgrec śmiercią karze, a Wrangel tylko do aresztu zamyka. W Brandenburgu może się już Zgromadzenie do obradowania zebrać, gdyż lewa strona Zgromadzenia z Berlina do Brandenburga przenieść się chce. Gazety są teraz tak czcze, żé ich tylko samemi medytacyami i jeremiadami, nad tém co się stało zapełniają, a nic na uwagę zasługującego podać i wyjąć z nich nie można. Z tych wypadków berlinskich to tylko wyprowadzić można, że jak dziecku łatwo można wziąść pieniądze, bo się niezna na ich wartości; tak też ludowi co jeszcze niezna ceny wolności, co niedojrzał do swobod, można odebrać te swo-

body, a lud taki jak owo dziecko, tylko kwilić będzie, a o swe prawa upomnieć się nie umie. Lud zaś mężny, lud zaś co wie, co jest wolność, lud jak Polacy i Włochy woli umrzeć w walce, niż stracić wolność.

Berlin. Ministeryum nie przestaje uzbrajać się przeciw ludowi. Landwera w całych prawie Prusach zwołana. Minister wojny Strotha wydał do wszystkich komend wojskowych rozkaz dzienny z którego następujący ustęp dosłownie umieszczam: „Komendanci brygad i batalionów Landwery będą musieli z początku z największą postępować roztropnością, która nieprzeszkadza, kiedy już wojska są niejako w ich ręku, aby całą surowość prawa bez względu na osoby przeciw każdemu obrócić, ktoby się nieposłuszeństwa, oporu albo w reście jakich czynności głowną zdradę cechujących dopuścił. „Ztego rozkazu dziennego widzimy że dotąd wezwano już 50 batalionów landwery. Czyż landwera która w swoim czasie uratowała Niemcy, będzie się chciała dać użyć za narzędzie ministrów i jenerałów przeciwko wólności i prawnem reprezentantom narodu? Landwera obwodu Soldińskiego zebrana na rynku zawołała: „Niech żyje Zgrom. narod.“ Delegacya z magistratu deputowanych gminy i landwerzystów w Kołobrzegu udała się do Koźlina dla zaprotestowania przeciw formowaniu landwery. W Deliczu dozwoliła landwera na zformowanie się, ale zarazem oświadczyła, że nieruszy z miejsca. W Zeitz odmówiła wprost posłuszeństwa rządowi i oświadczyła się za Zgromadzeniem narod. W Stralsund oparła się formowaniu. Obywatele uraczyli landwerzystów, a ci rozeszli się na powrót do domów. — Po różnych miejscach w Szlązku i prowincyach Nadreńskich oświadczyła się rownież landwera za Zgromad. narod. Rząd zajmuje sie teraz planem przesiedlenia landwery do naj dalszych prowincyi i tak landwera nadreńska ma być wysłaną do Szląska.

Brandenburg. Deputowani nasi: Szafranek i Mildner przejechali już z Berlina do Brandenburga.

Wrocław. Rada miejska (Stadverordneten) wrocławska, dostała od obywateli Wrocławia naganę, to jest list nieufności.

Frankfurt. Posłowie Austryaccy z seimu frankfurckiego mają być odwołani; tylko więc jedność niemiecka w kokardach zostanie.

Austrya. Cesarz Austryjacki miał oddać koronę synowi swéj siostry X. Sofii 18 letniemu chłopczykowi.

Wiedeń 25 Listop. Z Haimburga donoszą dzisiaj, że większa część wojsk cesarskich skoncentrowana jest pod Bruck nad Laithą. Wojsko węgierskie stoi w niewielkiej liczbie pod Kistsee, gdzie się oszańcowało. Głowny korpus zaś jest pod Prezburgiem

Węgry. W Siedmiogrodzkiéj ziemi, wojna i spustoszenie okropne. Wałachy napadli na miasto górnicze Zalatna, kassy zabrali, urzędników wymordowali. Lubo w całych Węgrzech szerzy się powstanie, jednak lud ubogi, nie okryty, głodny; a wojska Cesarskiego i Serbów przybywa, nadto Kussut dowodzca naczelny Węgierski nie u wszystych Węgrów ma zaufanie, przeto wątpimy czyli ta walka, skończy się téj zimy, pomyślnie dla Węgrów.

Włochy. Rovigo. Z tego miasta, piszą iż w Rzymie ogłoszono Rzeczpospolitą, a Papież i jenerał Zuchi uciekli do Marsylii, pogłoska ta sprawdza sięa Francuzi dali Papieżowi wojska wpomoc. W Lombardyi, Radetzki uciska Włochów, nakładając na nich niezmierne podatki, uciemiężając okrutnym sposobem. Włosi jakeśmy to już donosili opierają się gdzie niegdzie, jego przemocy. Lecz między niemi jest niejedność. Niedługa jednak chwila, gdy Austrya szarpana ze wszech stron, a zubożana co do Skarbu rospadnie się na części, z których powstała, a wtedy i Włochom wolność zawiła!

Królestwo Polskie. D. 2. Grudnia Naczelnik powiatu pogranicza królestwa polskiego od strony Pruss, wydał rosporządzenie do wojtów iżby pozapisywali kwatery dla Wojska Rossyjskiego, którego 14 tysięcy ma wkrótce przybyć do okolicy Będzina i Czeladzi. Kozacy zaś jeżdzący w nocy nad granicą, jeżdzą teraz nie po dwóch jak dawniéj, ale po czterech. Jestto tylko jak widać obostrzenie straży pogranicznéj.

Śmierć zasłużonego Polsce męczennika wolności Bluma, o któréj w przeszłych numerach donieśliśmy, mocno zajęła republikanów francuzkich. Nie poprzestali na słowach wymowionych i rzewnych poświęconych jego wspomnieniu przez Ledru- Rollina na bankiecie demokratycznym. Dzinnik La Democratie Pacifique wziął początkowanie w ogólniejszéj ludowi manifestacyi, ogłęszając składkę na rodzinę męczennika następującemi słowy:

„Cała Demokracya europejska podzieli boleść i oburzenie, jakiemi spełnione na Robercie Blumie morderstwo, przejęło Demokracyą niemiecką. To

współczucie nie może być bezowocnem; czcigodny męczennik zostawia liczną familię bez sposobu do życia; sieroty te powinny znaleść we wdzięczności ludów opiekę, której królowie je pozbawili. Demokracya europejska powinna za swoje przyjąć dzieci męża, który za nią swoją krew przelał! Odzywamy się do Demokratów wszystkich krajow, i mamy nadzieję, iż głos nasz będzie wysłuchany. Niech każdy składa swą ofiarę dla wdowy i sierot Roberta Blum, niech się świat dowie, że ludy, zajmując miejsce królow, nie odziedziczają po nich sukcesyjnéj niewdzięczości ich poprzedników. Spółbracia i towarzysze nasi w dziennikarśtwie demokratycznem, nieomięszkają zapewne otworzyć na ten cel składek w swoich kantorach. Wzywamy ich nadto o utworzenie Komitetu centralnego, któryby nadał wspólny popęd temu patryotycznemu i świętemu dziełu. Dziennik „La Démokratie Pacifique,“ przyjmować będzie, od dnia dzisiejszego, dary od osób, które mu zechcą swe datki powierzyć.

„Ubogich mianowicie prosimy o szczupły datek. Składki też, lubo małe, będą za to liczne. Wszyscy Demokraci powinni się do nich przyczynić, i w tym celu, proponujemy je ograniczyć od **5** do **50** centymów.

Wskutek powyższéj odezwy, otwieramy składkę w kolumnach naszych. Chcący złożyć ofiarę nadsełać ją zechcą do Demokraty Redakcyi á Mathien Stacherski **5**, rue Torainne St. Germain á Paris. (z Demokraty polskiego)

Cóż nas jeszcze boli?

Ludkowie! widzicie jakową biedę macie z waszemi niezrozumialnemi urzędami: więc tu jest krótka, prosta a dobra rada: Zróbcie drugą prożbę, do Zgr. a żądajcie śmiało, ale jeno żądajcie, żeby w szkołach naszych, nietylko w wiejskich lecz i w wyższych t. j. w gimnazyach úczono po polsku, żeby wszystkie wiadomości wykładano waszéj młodzieży w języku polskim, a oprócz tego żeby uczono język niemiecki, tak jako uczą języka łacińskiego, francuskiego, greckiego.

Doświadczenie samo uczy, że próżna jest nauka polskich dzieci w niemieckim języku. Dzieci uczą się to jeografii, historyi, ale nierozumią co nauczyciel przednasza i tak niewiele z tych wiadomości wiedzą, A jakowiż to są potém przedstawieni z takich dzieci? Nic niewiedzą, lecz się kryją ze swoją niewiadomością za niemczyznę jako za zasłonę, a wy myślicie że w takiéj niemczyznie sama uczoność siedzi! — Zrobcie tedy kochani wieśniacy drugą prożbę do Zgr. nard. o polskie szkoły. — Wiemy zaś naprzód, co wam przeciwnicy naszego języka powiedzą. Będą wam gadać, że: **1**) książek polskich niéma. Lecz tak wam będą mówić dla tego, iż chociaż są uczeni przecie tych książek nieznają. My im powiemy tyle: nich się przypatrzą do polskich szkół, gdzie z polskich książek uczą. Albo też tak: są uczeni, jeżli niemasz książek, niechże je sami piszą, i robią sobie zasługę pomnażaniem piśmienictwa ku oświecie ludu. **2**) Powiedzą, że języka naszego nieumią; lecz jakoż nas chcą uczyć, kiedy się z nami domówić niemogą? Chcą-li być naszemi nauczycielami, niech się wprzód naszego języka uczą. — Co teraz piszemy, to przyjść musi; lecz ty narodzie żądaj, żeby to czém rychléj przeszło! (Tyg. Ciesz.)

Powieści gminne Szlązkie.

Strzelin, miasto powiatowe. Podług tradycyi miał tu być klasztór panieński, którego pierwsza ksieni miała sobie od książęcia Bolkona (Bolesława) tyle gruntu uprosić, ileby wystrzeloną strzałą zasięgła, co jej też książe dozwolił, dla tego też miasto do herbu swego strzałę i nazwę strzała przyjęło. *)

W Miłoboku, w powiecie Bolesławskim, (Bunzlau) przed przyjęciem chrześciaństwa, czczono bożyszcze: Mała Poka zwane, niby bogini śmierci.

W Olawie jest także kościoł protestanski, polskim zwany, w którem jeszcze w roku 1783 co dwie niedziele polskie kazania bywały. W całym powiecie mają jeszcze wszystkie wsi nazwy polskie. W Bolechowie o milę od Olawy mówił jeszcze lud na początku teraznięjszego stulecia po polsku; o mieszkańcach Brzozowic twierdzi Zimmermann w pismach swych: (Beiträge zur Beschreibung von Schlesien, Brieg 1783) „wolą oni po polsku aniżeli po niemiecku mówić.“ Było tak wszędzie w naszym Szlązku, dopoki ludu gwałtem i wszelkiemi innemi niegodziwemi sposobami do niemczyzny niegnębiono. Z Niemiecką mową roższerzała się też i wiara luterska, traciły się kościoły katolickie, które protestanci dla siebie zabrali.

(* Otóż i tu i w całéj okolicy polska mowa istniała. Jest tam jeszcze kościoł S. Gottharda polskim kościołem zwany, ponieważ wnim aż do r. 1616 kazania polskie bywały. Nazwy wsi polskich w temże powiecie są: Kampin, Kraj, Damkowice, Dobrygość, Gębice, Głębowice, Gorzycz, Kwaśnów, Skrzypice, Koszocice, Piędź. Przykór, i. t. p

Redaktór odpowiedzialny Mierowski.

Drukiem Karola Kirsch w Bytomiu.